

T. XXVII (2024) Z. 2 (74)  
ISSN 1509-1074  
10.24425/rhpp.2024.150650

ROCZNIK  
HISTORII PRASY POLSKIEJ

The earliest Polish-language  
humour magazines in North  
America. Part II:  
From *Bocian* to *Maczuga*

**Pierwsze polonijne  
„wesole gazetki”  
w Ameryce Północnej.  
Część II: od „Bociana”  
do „Maczugi”**

badacz niezależny  
Warszawa

e-mail: [korona33@op.pl](mailto:korona33@op.pl)

<https://orcid.org/0000-0002-8547-6782>

**Janusz  
GERASIK**

KEY WORDS:

Polish press in the USA in the 19th century, humour and  
satire magazines, Stefan Barszczewski (d. 1937), Julian  
Czupka (1854–1923), Natan Korngold Złotnicki,  
Stanisław J. Segers

SŁOWA KLUCZOWE:

„Bocian”, „Djabeł”, „Kropidło”, „Kuryer Świąteczny”,  
„Maczuga”, Stefan Barszczewski, Julian Czupka,  
Natan Korngold Złotnicki, Stanisław J. Segers

## Streszczenie

Artykuł stanowi część drugą tytułowej problematyki. Pierwsze czasopisma humorystyczno-satyryczne pojawiły się w latach 80. XIX w. Były efemerydami, które zniknęły już po kilku miesiącach. Dopiero tytuły powstałe w latach 90. XIX stulecia bytowały dłużej. W artykule przedstawiono zarys dziejów pierwszych czasopism humorystycznych w Chicago oraz przybliżono sylwetki ich wydawców i redaktorów. Pracę oparto głównie na analizie ówczesnych źródeł prasowych. Kwerenda wybranych tytułów prasy polonijnej i krajowej przyniosła szereg istotnych ustaleń, poszerzających wiedzę zawartą w dotychczasowej literaturze przedmiotu.

## Summary

This article is the second instalment of a study of the Polish humorous and satirical magazines published in the United States in the late 19th century. While the earliest of them that started in the 1880s were ephemera with a lifespan of a few months, their successors from the 1890s (*Bocian* [*The Stork*], *Djabel* [*The Devil*], *Kropidło* [*The Sprinkler*], *Kuryer Świąteczny* [*The Holiday Courier*] and *Maczuga* [*The Cudgel*]) managed to stay in the market for much longer. The article, based on archived source material, follows the fortunes of the earliest humour magazines published in Chicago and sketches the profiles of their publishers and editors. This piece of research into a largely forgotten section of the popular press, published abroad and in the home country, has produced a number of insights that could be of use not only within the field of press history.

## Wstęp

Piśmiennictwo dotyczące humorystycznej prasy polonijnej w Ameryce omówiono w zarysie w części I poruszanej problematyki<sup>1</sup>, przez co nie ma potrzeby do niego tutaj wracać. Tamże przedstawiono też metodologię badań. Dla porządku przypomnieć należy tytuły owych pierwszych czasopism humorystycznych. Były to: „Osa” w Nowym Jorku (9 XII 1886 – III 1887), „Bocian” w Buffalo (VI 1889 – XI 1889), „Kukuryku” w Buffalo (2 XII 1889 – XII 1890), „Śmiech” w Trenton (25 III 1893 – X 1893), „Zabawny Kuryerek” w Chicago (IV 1895 – VII 1895), „Kikier” w Toledo (X 1895 – XI 1895).

Niniejszy artykuł jest kontynuacją wymienionego opracowania i obejmuje „wesołe gazetki” ukazujące się w USA w ostatnim pięcioleciu XIX stulecia. Z omawianych czasopism humorystycznych zachowała się tylko połowa rocznika „Djabła” z 1894 roku. Numery te są dostępne w repozytorium cyfrowym Biblioteki Polona. Ze względu na to pracę tę oparto na informacjach pozyskanych z kwerendy ówczesnej prasy polonijnej, dostępnej w repozytoriach cyfrowych. Wykorzystano głównie zasoby cyfrowe *Chronicling America* oraz *Illinois Digital Newspaper Collections*, jak również repozytoria cyfrowe bibliotek krajowych. Uzupełniło to wiedzę autora o omawianych periodykach.

### „Bocian” chicagowski

W czerwcu 1894 roku ukazała się notatka: „W Chicago zaczęło wychodzić nowe pismo humorystyczne pod tytułem «Bocian». Redaktorem jest p. Stefan Barszczewski, korespondent dzienników warszawskich podczas wystawy kolumbijskiej. «Bocian» wychodzić ma dwa razy na miesiąc”<sup>2</sup>. Również „Zgoda” podała, że:

<sup>1</sup> Zob. J. Gerasik, *Pierwsze polonijne „wesołe gazetki” w Ameryce Północnej Część I: od „Osy” do „Kikiera”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2023, nr 4, s. 5–36.

<sup>2</sup> *Z niw polskich w Ameryce*, „Gazeta Polska” Chicago 1894, nr 25 (21 VI), s. 3. Też *Notatki miejskie*, „Dziennik Chicagowski” 1894, nr 136 (13 VI), s. 1. W odsyłaczach do numerów czasopism

W sobotę ukazał się w Chicago pierwszy numer „Bociana”, dwutygodnika humorystyczno-satyrycznego z ilustracjami pod redakcją p. S. Barszczewskiego. Numer ten przedstawia się wcale nieźle. Pismo humorystyczne jest nam potrzebne — i powinno też mieć powodzenie. Adres redakcji: S. Barszczewski, 51 Cornell str. Chicago, Ill.<sup>3</sup>

Informacje te bezsprzecznie dowodzą tego, że pierwszy numer chicagowskiego „Bociana” ujrzał światło dzienne 16 czerwca 1894 roku i nie był kontynuacją „Bociana” z Buffalo.

Redaktor Stefan Barszczewski urodził się 21 czerwca 1861 r. w Warszawie jako syn znanego pedagoga Jana Barszczewskiego. Miał brata bliźniaka Jana Macieja, późniejszego literata, i siostry: Wandę — jedną z czołowych aktorek dramatycznych warszawskiego teatru „Rozmaitości” i Karolinę — tłumaczkę literatury francuskiej oraz brata Witolda — ojca aktorki Elżbiety Barszczewskiej. Ukończył gimnazjum w Warszawie i studiował w Petersburgu<sup>4</sup>. W roku 1885 wojażował po zachodniej Europie, a następnie wyjechał do Argentyny<sup>5</sup> i do Brazylii. Przebywał w Rio de Janeiro, Saõ Paulo, Buenos Aires i innych koloniach polskich, skąd pisywał korespondencje do gazet warszawskich i lwowskich<sup>6</sup>. Zapewne pod koniec 1892 roku Barszczewski opuścił Amerykę Południową i osiadł w Chicago<sup>7</sup>. W 1893 roku był korespondentem prasy w starym kraju<sup>8</sup>, a w 1894 roku współpracownikiem toledoskiej „Ameryki”, reprezentując ten tygodnik na Wiecu Polskim w Chicago<sup>9</sup>, gdzie zaangażował się w organizację Ligi Polskiej i Skarbu

---

ukazujących się w USA zawsze podajemy miejscowość, w której dany tytuł wychodził, o ile miejsce wydawania nie wynika z tytułu, a to dla uniknięcia niejednoznaczności, bowiem pisma o identycznych tytułach ukazywały się w różnych miejscowościach.

<sup>3</sup> „Zgoda” Chicago 1894, nr 25 (20 VI), s. 4. Też *Notatki*, „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 140 (18 VI), s. 1.

<sup>4</sup> Rzetelnie udokumentowaną źródłowo biografię S. Barszczewskiego przedstawia D. Kiper, *Zgoda i spór*, Lublin 2019, s. 292–306.

<sup>5</sup> Jest prawdopodobne, że w 1891 roku Barszczewski pracował w handlu bielizny Michała Lau-dańskiego, ówczesnego prezesa Demokratycznego Towarzystwa Polskiego w Buenos Aires. „Jako buchalter pracuje u niego młody inżynier, Warszawianin, p. Stefan Barszczewski”. W tym czasie przebywały tamże „dwie młode” Warszawianki, pp. Barszczewska i Ganot, co może wskazywać na żonę Stefana, Marię Michalinę z Korenzów, którą poślubił w 1885 r. D. Kiper, *Zgoda i spór...*, s. 294; J. Siemiradzki, *Z wyprawy naukowej do Brazylii i Argentyny*, Cz. VIII, Buenos Ayres w grudniu 1891 roku, „Czas” 1892, nr 70 (25 II), s. 2.

<sup>6</sup> *Handel kobietami*, „Kurjer Warszawski” 1891, nr 73 (14 III), s. 1–2; *Niedziela w Buenos Ayres*, „Kurjer Warszawski” 1892, nr 54 (23 II), s. 1–2. Fragmenty korespondencji Barszczewskiego zob. też J. Siemiradzki, *Za morze! Szkice z wycieczki do Brazylii*, Lwów 1894, s. 39–41.

<sup>7</sup> J-f R-r., *Śp. Stefan Barszczewski*, „Kurjer Warszawski” 1937, nr 249 (10 IX), s. 9–10.

<sup>8</sup> *World' Fair*, „Kurjer Warszawski” 1893, nr 130 (12 V), s. 3; *Sztuka na wystawie*, tamże 1893, nr 176 (28 VI), s. 1–2; *Wiadomości bieżące*, tamże 1893, nr 189 (11 VII), s. 2; *Pytanie i odpowiedź*, tamże 1893, nr 230 (21 VIII), s. 1–2; *Przenoszenie domów*, „Światło” 1894, nr 4 (15 II), s. 64.

<sup>9</sup> Zob. *Wiec Polski w Chicago*, „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 107 (9 V), s. 1; nr 108 (10 V), s. 1.

Narodowego<sup>10</sup>. W tymże roku założył w Chicago czasopismo „Bocian”. Jesienią 1894 r. do redakcji „Bociana” dołączył Julian Czupka, przybyły z Baltimore: „W skład wydawnictwa i redakcyi «Bociana» wszedł Dr. Julian Czupka; spodziewamy się, że w «Bocianie» odżyje teraz świętej pamięci «Osa» i stara «Kuma Wojciechowa»”<sup>11</sup>. Połączenie sił oceniono jako zjawisko pozytywne: „Znakomity talent humorystyczny dr. Czupki podniesie wartość tego pisma. Jowialny dr. C. posiada bowiem humor niewyczerpany, którego można mu pozazdrościć”<sup>12</sup>.

Zarys biografii Juliana Czupki przedstawiłem w części I, jednak należy przypomnieć ostatnie lata jego pobytu w Baltimore, gdzie był on redaktorem tygodnika „Polonia”, wydawanego przez Władysława Welzanta. Włączał się także w różne inicjatywy społeczne. Na przykład: „Doktor Czupka z Baltimore i pani Kraemer z Nowego Yorku wręczyli generałowi McDowell zbiór starych monet polskich na znak, że i Polacy przyczyniają się do odlania dzwonu kolumbijskiego «Wolności»”<sup>13</sup>. W tymże roku wraz z Władysławem Welzantem i innymi Polakami czynił starania o wypożyczenie na wystawę lwowską oryginalnego sztandaru, ofiarowanego Kazimierzowi Pułaskiemu w 1778 roku. Sztandar ten był w posiadaniu Maryland Historical Society w Baltimore<sup>14</sup>. W 1894 r. na prośbę dr. Hermana Schonfelda z ministerstwa oświaty w Waszyngtonie pośredniczył w gromadzeniu materiałów do historii szkolnictwa polskiego<sup>15</sup>.

Podczas pobytu w Baltimore Czupka prowadził też biznesy odległe od dziennikarstwa. Założył m.in. biuro porad prawnych w Baltimore oraz wspólnie z A. Lisieckim (bratem żony właściciela „Polonii”) fabrykę wyrobów z bambusu. Miała to być jedyna fabryka w Ameryce, produkująca meble z „trzciny bambusowej importowanej z Japonii (Japan Poles)”<sup>16</sup>. We wrześniu 1894 r. „Bocian” przedstawił czytelnikom swój warsztat, pisząc:

<sup>10</sup> Zob. m.in. *Odezwa Głównego Zarządu Oddziału Północno-Amerykańskiego Skarbu Narodowego w Rapperswyłu*, „Zgoda” Chicago 1894, nr 24 (13 VI), s. 1.

<sup>11</sup> *Kronika miejscowa*, „Zgoda” Chicago 1894, nr 40 (3 X), s. 8; „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 229 (3 X), s. 1; też *Drobne Echa*, „Katolik” Winona 1894, nr 41 (11 X), s. 1. Krążyły pogłoski jakoby Czupka, rozstając się z „Polonią” w Baltimore, zawłaszczył znaczną sumkę. Zob. *Tylko 7.000 dol.*, „Jutrzenka” Cleveland 1894, nr 45 (7 XI), s. 2. Też. T.L. Hollowak, *George W. Welzant and the New Warsaw Land and Industrial Company*, „Maryland Historical Magazines” 2014, nr 3, s. 338.

<sup>12</sup> *Kronika miejscowa*, „Zgoda” Chicago 1894, nr 42 (17 X), s. 8.

<sup>13</sup> „Niedziela” Detroit, Michigan 1893, nr 21 (21 V), s. 336.

<sup>14</sup> *Historyczny sztandar Pułaskiego*, „Gazeta Polska” Chicago 1893, nr 45 (9 XI), s. 2.

<sup>15</sup> *W ważnej sprawie*, „Przegląd Wszechpolski” 1895, nr 3 (1 II), s. 6.

<sup>16</sup> Cyt. za: *Fabryka Polska*, „Polska i Litwa” Shamokin 1894, Rok I, nr 1 (15 IX), s. 4. Też *Rozmaitości*, „Przegląd Emigracyjny” 1894, nr 3 (1 II), s. 31. Klęcznik z tej fabryki miał być eksponatem w pawilonie polsko-amerykańskim na wystawie we Lwowie, jednak wskutek przetrzymania przesyłki przez gospodarza tegoż pawilonu (Szwajkarta), eksponat dotarł na wystawę już po jej zamknięciu. Zob. *Jeszcze w sprawie pawilonu Polsko-Amerykańskiego na wystawie Lwowskiej*, „Katolik” Winona 1895, nr 6 (7 II), s. 1, ed. L. Kołakowski. Też *Fabryka Polska*, „Polska i Litwa” Shamokin 1894, nr 1 (15 IX), s. 4.

Bocian — przyjaciel płci pięknej, także pismo humorystyczne w Chicago.  
 Dolar — bóstwo amerykańskie.  
 Literat polsko-ameryk. — człowiek znający litery.  
 Nożyczki — główne narzędzie w warsztacie redakcyjnym<sup>17</sup>.

Prasa polonijna chwaliła to czasopismo: „Ostatni numer «Bociana» przedstawia się bardzo dobrze”<sup>18</sup>. Równie pochlebną opinię zamieściła „Polska i Litwa” w Shamokin: „Wyszły z prasy. [...] «Bociana» No. 10 [...] treści nadzwyczaj zajmującej i dowcipnej. Pismo to coraz lepiej się przedstawia. Wychodzi dwa razy na miesiąc i kosztuje tylko 1,00 dol. rocznie. Adres: «Bocian» 567 Noble st. Chicago Ill”<sup>19</sup>. Także „Zgoda” nie szczędziła wyrazów uznania: „Pismo to zasługuje ze wszech miar na poparcie rodaków, albowiem umiarkowany i pełen taktu jego dowcip może przysporzyć niejedną wesołą chwilę czytelnikom. Bogate ilustracje są również zaletą tego pisma”<sup>20</sup>. Niestety, nie znamy treści numerów „Bociana” i jedynie wzmianki w innych gazetach dają pewien obraz. Wiadomo na przykład, że w nr. 3 drukowany był „List kropidlarza”, którego autor nazywa siebie „kropidlarzem narodowym” i oświadcza, że nigdy nie był zawziętym pobożniszem<sup>21</sup>. Humorystyka „Bociana” musiała się chyba podobać, skoro inne czasopisma często zamieszczały żartobliwe wyimki, na przykład takie<sup>22</sup>:

#### Z chwili.

Pewien doktor zagraniczny  
 (Czołem przed nim kiwać)  
 Postanowił suchotnikom  
 Oślą krew wstrzykiwać.  
 I wcielając w czyn natychmiast  
 Ten swój pomysł wzniosły,  
 Gdzie mu tylko się udało  
 Zaczął tępić osły.  
 Niechaj w pracy się nie zraża  
 Ten doktorek złoty,  
 Wszak mu dać się postaramy  
 Dosić... do roboty.

#### Rozmowa pijaka z księżyccem.

I na co ciebie stworzył Bóg,  
 Ty, niedołęgo srebrny?  
 Pożytku z ciebie ani krzty,  
 Tyś całkiem niepotrzebny!...  
 Na to z uśmiechem księżyc rzekł,  
 Z chmur wychyliwszy lice:  
 — Nie sarkaj, bratku, wszak to ja  
 Pijakom do dom świecę!

<sup>17</sup> Z słowniczka „Bociana”, „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 209 (10 IX), s. 2.

<sup>18</sup> Notatki miejskie, „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 244 (20 X), s. 1.

<sup>19</sup> Wyszły z prasy, „Polska i Litwa” Shamokin 1894, nr 7 (25 X), s. 2.

<sup>20</sup> Kronika miejscowa, „Zgoda” Chicago 1894, nr 41 (10 X), s. 8.

<sup>21</sup> MM, Prawdziwa historia „Kropidlarza”, „Gazeta Polska” Chicago 1894, nr 30 (26 VII), s. 2.

<sup>22</sup> „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 267 (17 XI), s. 4; *BĘC GO W ŁEB!* „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 246 (23 X), s. 4; 1894, nr 293 (20 XII), s. 2; *Różne losy*, „Ameryka” Toledo 1895, nr 2 (5 I), s. 3.

**Przydałoby się.**

Izaak, który ma żonę tak brzydką, że na jej widok ogień gaśnie i szczury zdychają, przegrał na giełdzie 20 tysięcy marek. Przychodzi więc do domu z okrutnie kwaśną miną. Żona widzi to i pyta zakłopotana:

— Izaak, co ty robisz na twarz?

Na to odpowiada Izaak z powagą:

— Gdybym ja umiał robić twarze, tobym był przedewszystkiem tobie już dawno zrobił inną!

**Pies kości nie ogryzie i drugiemu nie da.**

(Rzecz w saloonie)

— Czegoś tak się urznął człowieku?

— A to z uciechy, że żaden z naszych nie przeszedł przy wyborach.

— Więc to cię cieszy?

— Ma się rozumieć! Albo ja to gorszy od innych?

Ja nie mam, to niech i oni nic nie mają, taj tylko...

**Na wsi.**

Rzecz w starym kraju.

— Magda! Nie wiesz ty, siła je w jednym roku niedzielów?

— A to porachuj, bestyjniku, każdy raz, co się spijesz jak bydlę, to będziesz wiedział, niezguło!

Oczywiście, nie wszystkim „Bocian” przypadł do gustu. Na przykład winoński „Wiarus” alias „Katolik” tradycyjnie uprawiał swoje „strachy na lachy”, pisząc:

Nawet spojone w plebanii wierszydłowe klekadło zaczyna w *Bocianie* podnosić łeb do góry. Waszych rzeczywistych bredni się nie obawiamy; głowy przed wami schylać nie myślimy, boście za małe kreatury: za to możemy wam nalać sadła za skórę, że na przyszłość odechce się wam wtykać swego nosa w nieswoje sprawy<sup>23</sup>.

Jednak nie wszyscy podzielali niechęć Hieronima Derdowskiego, gdyż w końcu 1894 r. „Bocian” zbierał kolejne przychylnie recenzje, jak ta:

„Ostatni numer «Bociana» jest bardzo dowcipny — i ze wszech miar ciekawy. Od Nowego Roku pismo to będzie wychodziło co tydzień. Humorystyka jego jest prawie zawsze uczciwa — i przyzwoita. Warto poprzeć «Bociana»<sup>24</sup>.

„Katolik” zaś nie omieszczał wysmażyć zgryźliwą niby-recenzję w swoim stylu:

- Pan Dr. Czupka wyręczy swego *Bociana* na tegorocznych jajach; bo inaczej bazyliiszki, wygryzające „poczciwych” redaktorów się wylęłyby.

<sup>23</sup> *To i owo z Chicago*, „Katolik” Winona 1894, nr 48 (29 XI), s. 5.

<sup>24</sup> „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 289 (15 XII), s. 2.

- Zwierzęce tytuły prędzej uchodzą, mianowicie jeżeli znany zwierzęcy instynkt przechodzi więcej znaną ludzką ciemnotę..., ale zawsze lepiej z ludźmi po ludzku.
- Panowie od BOCIANÓW, DJABŁÓW [...] słuchajcie dobrej rady! Pał pieś tytuły! Postawcie jednakowoż jakąś figurę ludzką ponad wasze grezmoły, bo, do sto psów! trudno powiedzieć, czy w menażeryi, czy między rogacizną człowiek się znajduje, czytając płody waszej mózgownicy.
- Ilustrowanym naszym piśmidłem trzeba koniecznie przyznać, że nadzwyczaj moralnie niemoralność szerzą. Śpiący BOCIAN np.; w num. z 15go Grudnia okrasza swoje błazeństwa żarciskami o cudzołóztwie. Do podobnych linokocnych opisów trzeba aż dwóch „redaktorów”<sup>25</sup>.

Doskonałym komentarzem na powyższe złośliwości był wierszyk zamieszczony w „Bocianie”.

*Wymyślać potrafi każdy idyota.                      Lecz wymyślanie to nie robota,  
Wymyślać tak łatwo jest przecie!                      Która coś stwarza na świecie*<sup>26</sup>.

Wydawcy „Bociana” zadbali również o marketing, organizując bal „bociani” z niespodziankami. Zapowiadano, że „ma to być coś nowego w naszym mieście”<sup>27</sup>. Bal cieszył się dużym zainteresowaniem, a miejscowa prasa zachęcała:

Nasz „Bocian” tutejszy rusza się co się zowie. [...] staraniem redakcyi tego sympatycznego i pełnego humoru pisma urządzonym zostanie bal w niedzielę dnia 4go listopada br. wieczorem w sali Schoenhofena [...] Będzie tam i mazur konkursowy i pierwszy w Chicago kotylion z figurami, tudzież rozmaite zabawne niespodzianki. Bilet wstępu z damą kosztuje 1 dolara, prenumeratorzy „Bociana” mają płacić tylko połowę. Bal ten będzie największą atrakcją polską w przedadwentowym sezonie zabaw<sup>28</sup>.

Zachęcano też, że „każda dama dostanie upominek, a trzy najlepiej tańczące pary otrzymają nagrody”<sup>29</sup>. Bal „bociani” odbył się i zebrał pochlebne opinie: „Gości i przyjaciół «Bociana» zebrało się bardzo wiele — i wszyscy zabawili się świetnie. Bociany urządziły bal co się zowie”<sup>30</sup>.

Owe projekty bez wątpienia przyczyniły się do popularności pisma i „Bocian” miał się na tyle dobrze, że od 1895 roku stał się tygodnikiem<sup>31</sup>. W pierwszym numerze z tegoż roku redakcyja ogłosiła, że:

<sup>25</sup> *Teka rozmaitości*, „Katolik” Winona 1895, nr 1 (3 I), s. 1 i 7.

<sup>26</sup> Podaję za: *Zdanie*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 42 (19 II), s. 1.

<sup>27</sup> *Kronika miejscowa*, „Zgoda” Chicago 1894, nr 41 (10 X), s. 8.

<sup>28</sup> *Kronika miejscowa*, „Zgoda” Chicago 1894, nr 42 (17 X), s. 8.

<sup>29</sup> *Bal bociani*, „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 253 (31 X), s. 2.

<sup>30</sup> *Kronika miejscowa*, „Zgoda” Chicago 1894, nr 45 (7 XI), s. 8.

<sup>31</sup> Dokładna data nie jest pewna, bowiem „Sztandar” Chicago 1895, nr 1 (4 I), s. 4 i nr 2 (11 I) s. 4



Redakcja pisma ogłasza konkurs na napisanie humoreski, osnutej na tle stosunków polsko-amerykańskich. Warunki są następujące: Humoreska nie powinna zawierać napaści osobistych, ani też w czemkolwiek dotyczyć spraw religijnych. Powinna obejmować mniej więcej trzysta wierszy druku t. j. zapisać pięć szpalt „Bociana”. Nagród wyznaczono dwie: pierwsza — dziesięć dolarów i sto egzemplarzy tych numerów „Bociana” w których będzie drukowana humoreska nagrodzona. Druga — pięć dolarów i pięćdziesiąt egzemplarzy „Bociana”<sup>32</sup>.

Przykład humoresek ze szpalt „Bociana” stanowią *Korespondencje Agaty Kluski z Chicago i Maryi Batóg z Wieprzowej Woli*. Warto je zacytować w całości<sup>33</sup>:

Dir Meri!

Już trzy lata jak nie pisałam do ciebie, ale to tak trudno pisać ztąd do Jurop, cały dzień trzeba pracować w szopie, a wieczór to przecież trzeba mieć jakiś fon. Trzeba iść na szow, albo bol, albo na meskered. A chłopcy tu w Ameryce za dziewczętami się rozbijają. Do mnie aż trzech przychodzi i już dwa razy zrobili o mnie fajt tak, że polismen ich zaarrestował i zapłacili po 5 dolarów fajn. Najbardziej mnie się podoba Wołter, ten co służył za fornała we dworze i zwał się Walanty w starym kraju, ale tu on jest dżentelmen i zarabia 11 bitych na tydzień. To też może zrobię z nim wkrótce weding, tylko naskładam pieniądze na fornicher. A ty czy masz już jakiego *bo*, jak nie masz to przyjeżdż do Ameryki, a ja ci nastęcę tego *MacKowiaka*, co to służył we młynie, a tu ma własny buczerzap i chodzi w haj bet, jak ten doktor z Ksańczugi, co przyjeżdżał do panny ze dworu. Odpisz mi prędko, to ci poszlę szyfkartę.

jurs weri truli

Agi Closkey.

Kochana Jagato!

List twój z Jameryki przyniósł Jantek z poczty jak ja gnała cieleta bez łąkę, który ja zaceła cytać, tylo ze nie wiewa mogłam zrozumieć, to pstrokate ciele musieliśwa zarznąć, bo dostało dychawicy, pisanie twoje nie rozumiem bez to, że w Jameryce to inacej gadają, jak u nas, u Macieja psybyło dwanaście prosiąt a Jagna Zabójówna to się ożeniła z Jackiem, żyd Mosiek się wściekł byk u Motowidlów, tylo co organista inny psysedł do nas i bardzo pięknie gra na organach do Jameryki ja nie psyjadę, bo juz bede się żeniła z Maćkiem Siekierą, ten co ma dwa kozuchy i trzy stajania pola za górką siwa kobyła spsedana na jarmarku ożeniła się z Jantkiem Susłem ta ślepa Tereska, co jej karbowy oko wybił i spalił się do resty kurnik dworski bez to co fajkę kuzył ekonom i zdech od dymu jendyk.

Pocałunek ci pisę

Marysia Batóg.

zamieszczał anons: „«BOCIAN» dwutygodnik humorystyczno-satyryczny ilustrowany wychodzi co drugą sobotę”.

<sup>32</sup> „Bocian” tygodniowy — i jego konkurs literacki, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 4 (5 I), s. 2.

<sup>33</sup> Zob. „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 17 (21 I), s. 2; nr 24 (29 I), s. 2; nr 28 (2 II), s. 4.

Dir Meri!

Moj Boże! jaki twój list fulisz, że was tam nic nie obchodzi tylko ketel i organista. U nas to co inszego, tu inne Kontry, tu albo biznes, albo fon, a wszystko inne gud for noting. Nie chcesz przyjechać do Ameryki i nie chcesz zostać lejdi, a wydasz się za Maćka. Nie ma na to rady, kiedy chcesz farmera, zamiast fajn Amerykana. Zamiast siedzieć w parlorze, będziesz całe życie krowy doić. Ale ja nie głupia, bo już za długo jestem w Ameryce; jestem smart. Jak tylko ożenię się z Wołterem, to nic nie będę robić, tylko spać do południa, a potem pójdę do Fairu albo Boston storu, a wieczór na szow albo bol, chyba bym głupia robić, a od czego będzie husband, na to co by mnie pieniądze znosił, a jak nie zechce, to go wsadzę do dżelu, a musi. Takie to jest lo w Ameryce, żeby lejdy nic nie robiła, a chłop niech sobie ręce poutrąca przy pracy, a musi przynieść mony, bo inaczej do dżelu z nim i kwita. A nie wolno mu baby i palcem dotknąć, bo znowu koza. A ty głupia chcesz tam marnieć w Wieprzowej Woli i harować koło krowy i pola, a jeszcze ci twój Maciek nieraz da dobry liken. Ha, rób jak chcesz, ale ja to nie głupia.

jurs veri truli

Agi Closkey.

W styczniu 1895 r. ukazały się cztery numery „Bociana”, co dowodzi, że piśmko było już tygodnikiem i wychodziło regularnie oraz wciąż zyskiwało pochlebne opinie, jak ta: „Sobotni «Bocian» już się ukazał... Jest pełen humoru”<sup>34</sup>. W lutym tegoż roku nawet „Katolik” jakby nieco stonował pisząc o tekście w „Bocianie”: „Chicagoski *Bocian* litery Z. N. P. tak tłumaczy: Zawieść, Niezgoda, Prywata. Na co odpowiadając Jabłoński, powiada, że litery wiele oznaczać mogą jak np. B. może oznaczać bociana i bałwana, lecz O, zawsze osła i to od *Zgody* — to nasze zdanie”<sup>35</sup>.

Wydaje się, że pismo ugruntowało swoją pozycję, bo w końcu marca ogłoszono, że „Bocian” zostanie powiększony do ośmiu stron<sup>36</sup>, oraz zapowiedziano, że wkrótce odbędzie się drugi „Bal bociani”. Piśmko nadal zbierało pochlebne recenzje: „«Bocian» (tygodnik humorystyczny) rozwija na dobre skrzydła. Od kwietnia podwaja format swój i daje czytelnikom, obok wielce pomnożonej treści, jeszcze piękne ryciny za tę samą cenę co poprzednio”<sup>37</sup>.

„Dziennik Chicagoski” wyraźnie cenił „Bociana”, pisząc: „Ostatni z bieżącego tygodnia numer «Bociana» przedstawia się wybornie... Treść bardzo urozmaicona, dotyka tematów miejscowych. Pyszna jest Kuma Wojciechowa i p. Kalasanty Dobrywęż, politykier”<sup>38</sup>. Nic nie wskazywało, że „Bocian” chyli się ku upadkowi.

<sup>34</sup> *Notatki miejskie*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 28 (2 II), s. 1.

<sup>35</sup> *Teka rozmaitości*, „Katolik” Winona 1895, nr 6 (7 II), s. 1.

<sup>36</sup> *Polacy w Chicago*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 74 (29 III), s. 2. Pierwszy podwójny numer wyszedł 5 kwietnia 1895 r. *Notatki miejskie*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 79 (4 IV), s. 6.

<sup>37</sup> *Wiadomości miejscowe*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 75 (30 III), s. 1.

<sup>38</sup> *Notatki miejskie*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 97 (26 IV), s. 1; *Z humorystyki chicagoskiej*, tamże, s. 2.

Jednak coś się rozklekotało w redakcji „Bociana”, gdyż już pod koniec maja 1895 r. „Katolik” z nieukrywaną satysfakcją donosił: „«Bocian» (humorystyczny) w Chicago umarł na suchoty kieszonkowe, spowodowane kolkami, o które go śmiech własny przyprawił. Biedaczek śmiał się z własnych dowcipów i śmiechu tego sam wytrzymać nie mógł. Pokój jego popiołom”<sup>39</sup>.

Tenże „Katolik” nie omieszkął miesiąc później dorzucić kolejny kamyczek, pisząc: „Przed kilku tygodniami skarżyliśmy się na nieproporcjonalny wzrost gazet polskich w Stanach Zjednoczonych. Przeczuwaliśmy już wówczas przesilenie i «krach» rzeczywiście nastąpił. Upadają jedne po drugich. Początek zrobił «Bocian» [...]”<sup>40</sup>.

Była to prawdopodobnie ostatnia informacja o „Bocianie”, zamieszczona w prasie polonijnej w 1895 roku i należy przyjąć, że „Bocian” zaprzestał klekotać w Chicago w maju 1895 roku. Zatem w ustaleniach S. Zielińskiego: „«Bocian» — dwutygodnik humorystyczno-satyryczny Chicago, Ill. 1894. Red. Stefan Barszczewski”<sup>41</sup> należy skorygować zarówno częstotliwość, jak też datę końcową. Ponadto do składu redaktorów należy dodać osobę Juliana Czupka.

Echa o upadku „Bociana” dotarły aż do Londynu z informacją, że Julian Czupka, „zapełniając takowe w dosyć znacznej części plonami własnymi, świadczącymi o wcale ładnym talencie, a po upadku swego wydawnictwa, otworzył biuro adwokackie”<sup>42</sup>. Prawdopodobną przyczyną upadku „Bociana” było rozejście się dróg zawodowych redaktorów. S. Barszczewski został zaangażowany przez prezesa ZNP Adalię Sataleckiego do „wypracowania historii Związku”<sup>43</sup>, a od 1 września 1896 roku do czerwca 1901 roku był redaktorem i wydawcą „Sokoła”<sup>44</sup>. Równocześnie w 1897 roku objął posadę redaktora „Zgody” i członka Wydziału Oświaty ZNP<sup>45</sup>. Pełnił tę funkcję do lipca 1901 roku<sup>46</sup>. W tymże roku wyjechał na stałe do starego kraju<sup>47</sup> i podjął pracę w redakcji „Kuriera Warszawskiego”<sup>48</sup>, z którym związał się na długie lata, będąc cenionym publicystą. Już w Ameryce opublikował kilka ob-

<sup>39</sup> *Urywki*, „Katolik” Winona 1895, nr 21 (23 V), s. 1.

<sup>40</sup> *Urywki*, „Katolik” Winona 1895, nr 25 (20 VI), s. 1.

<sup>41</sup> S. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich za granicą 1830–1934*, Warszawa 1935, s. 28.

<sup>42</sup> Zob. W. F., *Ameryka (list drugi)*, „Przedświt” Londyn 1895, nr 6 (VI), s. 18–19. Tamże wielce niepochebna opinia o panu Czupka.

<sup>43</sup> *Sprawozdanie Prezesa RC ZNP*, „Ameryka” Toledo 1895, nr 40 (28 IX), s. 7. Historia ta wyszła drukiem w 1894 r. bez ujawnienia jej autora. Autorstwo Barszczewskiego potwierdza m.in. „Zgoda” Chicago 1978, nr 32 (15 II), s. 3 (B. a, *Związek Narodowy Polski Powstał 15 Lutego 1880 r.*).

<sup>44</sup> „Zgoda” Chicago 1896, nr 35 (27 VIII), s. 4. J. Wepsiec, *Polish American serial Publications 1842–1966 an Annotated Bibliography*, Chicago Ill. 1968, p. 147.

<sup>45</sup> „Zgoda” Chicago 1897, nr 38 (23 IX), s. 4.

<sup>46</sup> *Sprawozdanie redaktora „Zgody”*, „Ameryka” Toledo 1901, nr 42 (19 X), s. 1.

<sup>47</sup> Zob. D. Kiper, *Zgoda i spór...*, s. 304.

<sup>48</sup> Zob. m.in. „Ameryka” Toledo 1901, nr 49 (7 XII), s. 10; „Dziennik Chicagoski” 1907, nr 196 (21 VIII), s. 4.

razków literackich oraz melodramat *Cuba Libre*<sup>49</sup>. W kraju wydał rozprawę *Polacy w Ameryce*<sup>50</sup>, a w kolejnych latach szereg powieści podróżniczo-przygodowych oraz przekładów z języka angielskiego. Dożywszy sędziwego wieku, zmarł w Warszawie 10 września 1937 roku i tamże został pochowany<sup>51</sup>. Natomiast „Pp. dr. Czupka i W. Józwik otworzyli agenturę, byznes gruntowy (real estate) i ofis prawniczy na Noble ulicy tuż przy Division, gdzie dawniej była redakcja «Bociana»»<sup>52</sup>.

J. Czupka był też bardzo aktywnym animatorem życia kulturalnego i towarzyskiego w Chicago. Już w styczniu 1895 roku zaangażował się w organizację klubu towarzyskiego, w czym pomagali mu m.in. H. Nagiel i J.J. Chrzanowski<sup>53</sup>. Klub ten powstał w styczniu 1895 roku, sekretarzem został Barszczewski, a Czupka pełnił obowiązki gospodarza<sup>54</sup>. Organizował także koncerty charytatywne z udziałem m.in. solistki operowej Miry Heller<sup>55</sup> oraz był reżyserem przedstawień teatru amatorskiego w tymże klubie<sup>56</sup>. Czupka napisał szereg wierszy treści zarówno poważnej, jak i humorystycznej, m.in. popularny kuplet *Ameryka to śliczny, wolny kraj*, przypisywany także Józefowi Bernolakowi<sup>57</sup>. Był też autorem zabawnych wspomnień wydanych pod tytułem *Obrazki z Ameryki*<sup>58</sup>. Wspomnienia te ocenione zostały niezbyt pochlebnie:

Nakładem „Górnika” w Wilkes Barre wyszła broszura p. t. „Obrazki z Ameryki”, w której Dr. Julian Czupka opisuje swoje przygody w Ameryce. Wielkiej wartości literackiej, jak to sam autor przyznaje — obrazki te nie mają, ale za to z prawdą Dr. Czupka rozmija się w nich na każdym kroku<sup>59</sup>.

<sup>49</sup> Zob. W. Kruszką, *Historia Polska w Ameryce*, Milwaukee Wis. 1905, T. V. s. 97–98.

<sup>50</sup> S. Barszczewski, *Polacy w Ameryce. Zarys obecnego stanu wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1902.

<sup>51</sup> Zob. J-f R-r., *Śp. Stefan Barszczewski*, „Kurjer Warszawski” 1937, nr 249 (10 IX), s. 9–10; *Zgon zasłużonego dziennikarza*, „Dzień Dobry” 1937, nr 252 (11 IX), s. 3; *Pogrzeb ś.p. Stefana Barszczewskiego*, „Kurjer Warszawski” 1937, nr 252 (13 IX), s. 9.

<sup>52</sup> *Echa polskie*, „Gazeta Polska” New York 1895, nr 21 (6 VI), s. 3.

<sup>53</sup> *Kronika miejscowa*, „Nowe Życie” Chicago 1895, nr 3 (19 I), s. 4.

<sup>54</sup> Wpisowe wynosiło 3 dolary a opłata miesięczna 1 dolar. Zob. *Klub towarzyski w Chicago*, „Sztandar” Chicago 1895, nr 2 (11 I), s. 1; *Do szanownych członków Klubu Polskiego Towarzyskiego w Chicago*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 33 (8 II), s. 1; też *Z Klubu Towarzyskiego*, tamże, nr 59 (12 III), s. 2.

<sup>55</sup> *Koncert panny Miry Heller*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 67 (21 III), s. 1. Postać artystki przybliżyła „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 74 (29 III), s. 1 (*Głosy prasy o pannie Mirze Heller*).

<sup>56</sup> „Gazeta Polska” Chicago 1895, nr 19 (9 V), s. 4. W jednej ze sztuk grał S. Barszczewski.

<sup>57</sup> W. Kruszką, *Historia polska...*, t. 5, s. 11; S. Osada, *Prasa i publicystyka polska w Ameryce...*, s. 21 i 51; Też *J. Bernolak nie żyje*, „Jedność-Polonia” Baltimore 1923, nr 17 (28 IV), s. 1. Bernolak był także muzykiem, co może świadczyć, iż kuplet ten jest ich wspólnym utworem, gdzie Czupka — tekst, Bernolak — muzyka.

<sup>58</sup> J. Czupka, *Obrazki z Ameryki*, Wilkes Barre, Pa 1897. Zob. też K. Majewski, *Traitors and True Poles: Narrating a Polish-American Identity 1880–1939*, Ohio 2003, passim. Też M. Shell, W. Sol-lors, *The Multilingual anthology of American literature*, New York 2000, passim.

<sup>59</sup> „Kuryer Nowojorski” 1897, nr 50 (25 XII), s. 2. Egz. arch. *Obrazków* znajduje się w Bibliotece Muzeum Polskiego w Chicago, Nr kat. PA.A-czu.

Był też tłumaczem z języka czeskiego śpiewnika *Lwią siłą lotem sokolim* [incipit], wydanego w Baltimore, około 1893 roku<sup>60</sup>. Ostatecznie J. Czupka odłożył pióro i wrócił do profesji prawniczej. Zapewne już w roku 1897 zamieszkał w Wilkes Barre, w domu (prawdopodobnie własnym) przy 49 Carey Str. i założył kancelarię adwokacką (44 Bennet Building), podając że może się porozumiewać w języku rosyjskim<sup>61</sup>. W styczniu 1901 roku prasa polonijna donosiła:

Z Wilkes Barre, Pa. — W poniedziałek dnia 7go stycznia br. został adwokat europejski doktor praw Julian Czupka w sądzie w Wilkes Barre zamianowany adwokatem amerykańskim i złożył przepisana prawem przysięgę [...] Odtąd dr. Czupka ma pełne prawo obrony i zastępstwa we wszystkich sprawach sądowych, kryminalnych i cywilnych, jak również spadkowych i sierocińskich w sądzie w Wilkes Barre. W dniach 3 i 4 Grudnia odbywały się egzamina kandydatów na adwokatów w sądzie Wilkes Barre, a dr. Czupka, jak to było do przewidzenia, złożył egzamin ten z wyszczególnieniem<sup>62</sup>.

Warto dodać, że Czupka, oprócz studiów prawniczych we Lwowie, ukończył University Law School w Nowym Jorku<sup>63</sup>. Ostatecznie przeniósł się do Filadelfii, gdzie również prowadził kancelarię adwokacką i tamże dokonał żywota 7 maja 1923 roku<sup>64</sup>. Został pochowany w nekropolii Grave Woodlands Cemetery w Filadelfii. Tam też spoczęła jego żona Marta, zmarła trzydzieści lat po nim 20 kwietnia 1953 roku<sup>65</sup>.

## „Djabeł” w Chicago

Równoległe z „Bocianem” wychodziła w Chicago inna „wesola gazetka” „Djabeł” — Polish Weekly DEVIL. Wieści o jej założeniu pojawiły się już w czerwcu 1894 roku: „Słyszeliśmy, że niebawem ma się tu ukazać drugie pismo humorystyczne p.t. «Dyabeł». Wydawcą ma być p. Segers”<sup>66</sup>. Pierwszy numer „Djabła” ujrzał

<sup>60</sup> Egzemplarz tego wydawnictwa posiada Biblioteka Narodowa w Warszawie.

<sup>61</sup> „Свобода” Mt. Carmel, Pa. 1898, nr 48 (1 XII), s. 3; 1899, nr 18 (4 V), s. 4.

<sup>62</sup> *Polacy w Ameryce*, „Dziennik Chicagoski” 1901, nr 12 (15 I), s. 4. Także „Telegraf” Chicago 1901, nr 4 (23 I), s. 1; *Polacy w Ameryce*, „Gazeta Polska w Chicago” 1901, nr 4 (24 I), s. 4.

<sup>63</sup> K. Majewski, *Traitors and True Poles...*, s. 156–157. Tamże autorka podaje błędne daty roczne przyjazdu Czupki do Ameryki oraz jego śmierci.

<sup>64</sup> Wspomnienie pośmiertne zamieściła „Jedność-Polonia” Baltimore 1923, nr 21 (26 V), s. 4.

<sup>65</sup> Nekrolog Juliana Czupki zamieściły m.in. „Wilkes-Barre Record” 1923 (10 V), s. 28; „Philadelphia Inquirer” 1923, nr 13, s. 7 (11V), s. 7; „Dziennik dla Wszystkich” Buffalo 1923, nr 130 (13 V), s. 7. Natomiast nekrolog Marty Czupki ukazał się w „Philadelphia Inquirer” 1953 (22 IV). Zob. [http://www.poles.org/db/C\\_names/Czupka\\_J/Czupka\\_J.html](http://www.poles.org/db/C_names/Czupka_J/Czupka_J.html), [dostęp: 21.03.2023].

<sup>66</sup> *Notatki miejskie*, „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 145 (23 VI), s. 1. Wzmiankę tej samej treści zamieścił lwowski „Przegląd Emigracyjny” 1894, nr 15 (1 VIII), s. 152 (*Rozmaitości*).

światło dzienne w Chicago 14 lipca 1894 roku. Już 19 lipca donosiła o tym fakcie „Gazeta Polska w Chicago”: „Okazało się w Chicago czasopismo satyryczno-polityczne i humorystyczno-krytyczne (z ilustracjami) «Dyabeł». Wydawcą jest p. Stanisław J. Segers, 690 Milwaukee ave.”<sup>67</sup>. Czasopisma „Bocian” i „Djabeł” różniły się zdecydowanie, a różnicę tę wyjaśnia dialog Diabła (D) z Bocianem (B):

D. Cóż cię tak dawno nie było widać, bocianie.

B. Ot zimno, a na ciepły przyodziewek dotąd nie starczyło.

D. Spodziewam się, że z moim następcą będziesz w dobrej komitywie.

B. Dlaczegoż by nie i owszem? Jeden drugiemu nie przeszkadza.

D. Naturalnie, każdy z nas idzie inną drogą. Ty dotykasz wszystko po wierzchu, w rękawiczkach, tego nie chcesz trącić, tamtego nie możesz, więc wolisz pomijać milczeniem wiele spraw. Ja wprost przeciwnie, kto w drodze, tego po łbie.

B. Nie wiem, które lepsze..

D. Ale ja wiem<sup>68</sup>.



Rycina 1. Winieta pierwszego numeru pisma „Djabeł”

Założycielem i wydawcą „Djabła” był Stanisław J. Segers. Wcześniej, wraz z ojcem przebywał w Nowym Jorku, gdzie od 1890 roku posiadał drukarnię<sup>69</sup>, a w czerwcu 1892 r. założył dwutygodnik literacki „Orzeł Biały”, przy udziale Jakuba Goldszmita. Pismo to upadło już dwóch numerach z powodu — jak sam twierdził — „braku poparcia ze strony polskiej publiczności”<sup>70</sup>. „Orzeł Biały” prawdopodobnie zniknął już w lipcu 1892 roku<sup>71</sup>, a Segers w 1893 r. przeniósł się do Chicago, gdzie również założył drukarnię: „Pan S. J. Segers, dawniej właściciel

<sup>67</sup> Chicago, „Gazeta Polska” Chicago 1894, nr 29 (19 VI), s. 4.

<sup>68</sup> „Djabeł” Chicago 1894, nr 24 (22 XII), s. 94.

<sup>69</sup> *Drobne notatki z New Yorku*, „Kurjer Nowojorski i Brooklyński” 1890, nr 18 (20 XII), s. 8. „Pan Stanisław J. Segers otworzył nową polską drukarnię p.n. 325 E. 10ta ulica”.

<sup>70</sup> Zob. *Drobne notatki*, „Telegraf” Chicago 1892, nr 6 (7 VI), s. 2; *Polacy w Ameryce*, tamże 1892, nr 26 (30 VI), s. 1; *Z niw polskich w Ameryce*, „Wiarus” Winona 1892, nr 31 (4 VIII), s. 4.

<sup>71</sup> *Nowiny krajowe*, „Ameryka” Toledo 1892, nr 62 (3 VIII), s. 1.



Rycina 2. Stanisław J. Segers

Źródło: „Djabeł” Chicago 1894, nr 12 (29 IX), s. 45

drukarni w New Yorku, założył polski zakład drukarski p.n. 900 na Norman ave, niedaleko Humboldt Parku”<sup>72</sup>. Tamże był członkiem Komitetu agitującego do założenia Zjednoczenia Młodzieży pod auspicjami Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego<sup>73</sup>. Akcja ta powiodła się i powstało Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Ameryce. S. Segers uczestniczył w kongresie założycielskim tej organizacji jako delegat Towarzystwa Patriotyczno Naukowego Młodzieży Polskiej w Chicago<sup>74</sup>. Wówczas też odgrywał amatorsko role w tamtejszym Kółku Dramatycznym<sup>75</sup>.

O ile wydawca „Djabła” był znany, gdyż Segers figurował w stopce redakcyjnej każdego numeru i nawet prezentował swoją podobiznę, o tyle już redaktorów tegoż tygodnika musimy się domyślać. Redakcja zamieściła w końcu informację na ten temat:

Kto pisze, chcecie wiedzieć. Pisze ich tylu że nazwisk wymieniać nie starczy miejsca; Ze wszystkich miast i osad polskich otrzymujemy wiadomości i to przeważnie od roboczego ludu, który budzi się już powoli i zaczyna pojmować, że księża wysysają z niego żywotne soki. Naturalnie wszystko to wymaga obrobienia literackiego, a tego dopełnia człowiek uzdolniony, który tu dłuższy czas przebywa i nie może znieść gwałtów popełnianych na swoich współbraciach, człowiek nie zależny materyalnie i trzymający się z dala od tutejszej Polonii. Od Nowego Roku [...] redakcyę obejmie człowiek znany na polu literackim w kraju, który od niedawna bawi w Ameryce i w przyszłym miesiącu stale osiadzie w Chicago<sup>76</sup>.

Jednak tekst ten nic nie wyjaśnia. Może przez to wokół „Djabła” namnożyło się szereg fałszywych informacji w piśmiennictwie. Przykładowo W. Kruszka pisze, że „Złotnicki wcześniej redagował «Kukuryku» buffaloskie, wydawane przez śp. M.J. Sadowskiego. W roku 1897 przybył do Chicago i redagował «Djabła»”<sup>77</sup>.

<sup>72</sup> *Notatki miejskie*, „Dziennik Chicagoski” 1893, nr 172 (26 VII), s. 1.

<sup>73</sup> Zob. *Odezwa do młodzieży polskiej w Ameryce*, „Patryota” Philadelphia 1893, nr 3 (14 XII), s. 4. Też „Katolik” Winona 1893, nr (14 XII), s. 4-5; „Gazeta Polska” Chicago” 1893, nr 50 (14 XII), s. 7.

<sup>74</sup> *Zjednoczenie Młodzieży Polskiej zorganizowane*, „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 30 (5 II), s. 2.

<sup>75</sup> *Czartowska Ława*, „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 73 (29 III), s. 1.

<sup>76</sup> „Djabeł” Chicago 1894, nr 14 (13 X), s. 54.

<sup>77</sup> W. Kruszka, *Historia polska...*, Tom V, s. 81–82. Tamże krótka biografia Złotnickiego. Złotnicki istotnie mógł być redaktorem „Djabła”, gdyż miał być świadkiem napaści na Segersa w redakcji pisma, a jego „Okropności Syberii” były reklamowane w „Djable” i rozprowadzane przez redakcyę.

Tymczasem S. Zieliński podaje, że: „Djabel — tygodnik, pismo satyryczno-polityczne i humorystyczno-krytyczne ilustrowane — Chicago, Ill. 1894. Wyd. W. Dyniewicz”<sup>78</sup>. Z kolei J. Skrzypek przekonuje, że takie pismo nie istniało<sup>79</sup>. Ów splot fałszywych informacji można sprostować jednym zdaniem: W. Kruszką podaje błędną datę roczną, S. Zieliński źle ustalił wydawcę, a J. Skrzypek podaje fałszywe informacje o samym tytule i o braku źródeł, gdyż jeden rocznik „Djabła” jest dostępny w Bibliotece Narodowej<sup>80</sup>.

W sierpniu 1894 roku winoński „Katolik” zamieścił wiersz wyjęty z „Djabła” opatrzone własnym komentarzem:

„DJABEL" NA ŚWIECIE! \*) .

Słuchajcie!!! Uważajcie!!! czy o tem już wiecie!	Od niego się dowiecie, gdzie składać dolary,
Że mamy tu „Djabła”, tak „Djabła” na świecie?	Nie tam do czyjeś, lecz do swojej fary,
Zrodził się w Chicago, przy Milwaukee ulicy,	Chociaż to „Djabel” pieniędzmi się
	brzydzi,
On czuwa nad dobrem, a na złych wciąż krzyczy.	Tych, co nieprawnie biorą, on też
	nienawidzi.
Obłudników nie chce, tych w piekle za wiele,	[...]
Jeżeliś ciekawy, przeczytaj „Djabła” w niedzielę,	Chociaż pewna klika, „paszkwilem”
	to zowie,
[...]	„Djabel” nic nie pyta i prawdę Wam powie.
Choć ma straszne miano, ale prawdę gada,	
Kto go nie zamówi, temu wieczna biada.	
A kto go czyta, wnet przejrzy na oczy,	
Wnet stanie na nogi o swej własnej mocy,	
Bo on wskazuje, z kąd to zło wychodzi,	
Zatem go czytajcie, starzy i młodzi.	
[...]	

\* Wiersz ten wyjęty z tygodnika humorystycznego „Djabel”, wychodzącego w Chicago pod redakcją p. Stanisława J. Segersa. Najserdeczniejsi tego chicagoskiego „Djabła” to sami wrogowie KATOLIKA, niechaj więc i nasi przyjaciele tymczasem będą jego przyjaciółmi i jak najusilniej to pismo popierają.

Wymieniany jest też jako „p. Złotnicki, okropny wydawca «Okropności Syberii»”, *Prawdziwe ploteczki*, „Djabel” Chicago 1894, nr 198 (17 XI), s. 74.

<sup>78</sup> S. Zieliński, *Bibliografia...*, s. 34.

<sup>79</sup> J. Skrzypek, *Czasopiśmiennictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pod koniec XIX wieku (1866–1900)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1963, nr 3/1, s. 141, przypis 66: „Inne źródła o takim piśmie nie wzmiankują, nie ma go również w katalogach bibliotek krajowych”.

<sup>80</sup> W repozytorium cyfrowym Polona są 23 numery z roku 1894 od nr 1 (14 VII) do nr 24 (22 XII), Zob. <https://polona.pl/search/?query=Djabe%C5%82&filters=category:serials,public:1,hasTextContent:0>



Sympatia wzajemna nie trwała jednak długo, gdyż jesienią tegoż roku „Djabeł” pisał: „Staremu Derdzie: Po przejrzaniu ostatniego Nr. «Katołyka», przychodzimy do przekonania, że Sz. Redaktor był albo pijany gorzej Gałgienagla, albo jest pacjentem do waryatów. W przyszłym numerze fotografią pańską umieścimy”<sup>81</sup>. W następnym numerze rzeczywiście zamieszczono karykaturę H. Derdowskiego wraz z szyderczym pamfletem. Teksty tego rodzaju budziły wiele emocji i już jesienią 1894 roku chodziły wieści, że „wydawnictwo skandalicznego «Djabła» ma być pociągnięte do kryminalnej odpowiedzialności za oszczerstwo. Dawno mu się to należało”<sup>82</sup>. W listopadzie 1894 roku Segersa dopadły panie Józwick oraz żona H. Nagla, oburzone wierszami w „Djable” rzekomo je obśmiewającymi. Zajściu przypatrywał się Złotnicki<sup>83</sup>.

Jeszcze w grudniu 1894 r. wydawca nosił się z zamiarem powiększenia „Djabła”, o czym informowano nawet w Paryżu i Genewie: „«Djabeł», pismo tygodniowe satyryczno-polityczne i humorystyczno-artystyczne, ilustrowane, w Chicago, 690, Milwaukee Ave., od N. Roku powiększa swój format. Wydawcą jest p. Stanisław J. Segers”<sup>84</sup>. Jednak sprawy potoczyły się inaczej, gdyż Segers przemianował «Djabła» na «Kropidło»: „Pan Segers, w miejsce dotychczasowego pisma humorystycznego «Djabeł» od Nowego Roku wydaje «Kropidło»”<sup>85</sup>. Ostatnim numerem „Djabła” był nr 24 z 22 XII 1894 r., nr 25 z 29 XII 1894 r. wyszedł już pod tytułem „Kropidło”.



Rycina 3. Winieta tygodnika „Kropidło”

<sup>81</sup> *Odpowiedzi „Djabła”*, „Djabeł” Chicago 1894, nr 19 (17 XI), s. 75.

<sup>82</sup> *Notatki miejskie*, „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 209 (10 IX), s. 1.

<sup>83</sup> Opis tegoż zdarzenia zob. *Atak na Djabła*, „Katolik” Winona 1894, nr 44 (1 XI), s. 6. Też *Napad zbrojny*, „Djabeł” Chicago 1894, nr 16 (27 X), s. 62.

<sup>84</sup> *Bibliograficzne zapiski*, „Wolne Polskie Słowo” 1894, nr 175 (15 XII), s. 8.

<sup>85</sup> *Czwarta dzielnica Polski*, „Gazeta Polska” New York 1895, nr 2 (8 I), s. 2.

Powody, dla których „Djabeł” został przemianowany na „Kropidło”, zostały wyłuszczone przeźmiewczo:

Ja mówię, że „Djabeł” to kiepskie nazwisko. Niech się p. tylko słucha! Tutejszy lud był w domu ciemny [...] a jak pójdzie do kościoła, to im tam gadają, że Djabeł to zły duch, co katolików nie lubi. [...] Baba dla tego boi się wszystkiego co się nazywa Djabeł, choć by to była gazeta, albo inne nieszczęście. [...] Po co Djabeł, na co Djabeł, niech sobie idzie do Djabła, kiedy się jemu ludziska boją. [...] Niech kochający Pan weźmie psikład z Icka, co jak on chciał wziąć gojów na interes, to on nazywał się „Kropidło”. Aj jaj, co to za mądre familje „Kropidło”, bo tak można skropić skórę kropidlarzom, co już nie będzie trzeba dać im garbować<sup>86</sup>.

Redakcja wzięła sobie do serce powyższą argumentację i ogłosiła:

„Djabeł” zdobył sobie wśród Polonii taką popularność, że prawdziwie z zalem zmuszeni jesteśmy zmienić nazwę. Żądają jednak od nas tego nasi prenumeratorzy, których żony, siostry, babki i inne istoty żeńskiego rodzaju obawiają się nawet... .. malowanych djabłów. Aby ułatwić naszej gazecie wstęp do bogobojnych domów zmuszeni jesteśmy zmienić straszną nazwę „Djabeł” na święte „Kropidło”. Zmiana jednak nazwy nic nie wpłynie na kierunek pisma. Jak dotąd piekliśmy łotrów i świętoszków, tak teraz ich kropić będziemy z tem większym skutkiem, że więcej nam miejsca starczy<sup>87</sup>.

### „Kropidło” w Chicago

Należy zastrzec, że czasopismo to nie miało nic wspólnego z „Kropidłem” założonym przez zmartwychwstańców w roku 1887 w Chicago, redagowanym przez Stanisława Ślisza.

Pierwszy numer „Kropidla” ukazał się 29 XII 1894 roku jako nr 25., czyli kontynuował numerację „Djabła” także przez numerację stron<sup>88</sup>. Wydawcą był nadal Stanisław J. Segers. Adres redakcji: 200-202 W. Division St. Cor N. Ashland Ave, Ashland Hall Big<sup>89</sup>. W lutym 1895 r. nastąpiło zdarzenie, którego okoliczności należy przytoczyć:

Stanisław J. Segers, wydawca paszkwilowego pisemka tutejszego „Kropidla” (pod którą to nazwą ukrywa się od pewnego czasu dawniejszy, jeszcze bardziej skandaliczny „Dya-

<sup>86</sup> *Kochający Panie Djabeł!*, „Djabeł” Chicago 1894, nr 22, (8 XII), s. 86.

<sup>87</sup> *Ostatni raz*, „Djabeł” Chicago 1894, nr 24 (22 XII), s. 95.

<sup>88</sup> Zob. „Djabeł” Chicago” 1894, nr 24 (22 XII), s. 96.

<sup>89</sup> Zob. *Do czytelników*, „Kropidło” Chicago 1894, nr 25 (29 XII), s. 98.

beł”), został onegdaj przed sędzią Le Buyem zaskarżony o kryminalną potwarz. Skarżącym jest p. A. Kwasigroch, znany i powszechnie szanowany organista w parafii św. Stanisława K., o którym „Kropidło” napisało, iż popełnił zabójstwo i został skazany na 3 lata więzienia. Rzecz prosta, jest to fałsz, który ze świadomością usiłowało rozpowszechnić to rewolwerowe pisemko tak samo, jak poprzednio puszczało już w obieg setki podobnych fałszów. Oskarżony Segers został aresztowany i postawiony pod kaucją w sumie \$1500<sup>90</sup>.

Wprawdzie Segers odwołał oskarżenie, zobowiązał się do publicznych przeprosin i wyszedł z aresztu za kaucją<sup>91</sup>, ale zdarzenie to w przyszłości miało kardynalnie zaważyć na dziejach pisma i losach jego wydawcy. Tymczasem jednak „Kropidło” kropiło i wiosną 1895 roku winoński „Katolik” donosił:

„Dyabeł” po dwóch tuzinach okazów wychodkowych zwinął Business. Natomiast Segers dalej chce się bawić w literaturę. Przechrzczył więc „Dyabła” na „Kropidło”. Jest to skradziony tytuł, podszyty staremi smrodami. Żaden uczciwy człowiek pism Segersa czytać nie powinien. Żaden wykształcony człowiek ich czytać nie będzie, bo są — za głupie<sup>92</sup>.

Pismo to wychodziło regularnie nadal i zamieszczało kolejne kontrowersyjne artykuły. Prawdopodobnie nie zachowały się egzemplarze archiwalne „Kropidła”, przez co musimy się oprzeć na notatkach publikowanych w ówczesnej prasie. Treści płynące z łamów „Kropidła” wzbudzały tak skrajne emocje, że np. parafianie św. Stanisława w Chicago podjęli rezolucję, w której ogłoszono, że „uważać je będziemy [...] za zgubną trucizną moralną, którą wykorzeniać wszelkimi siłami postanawiamy, tych zaś wszystkich, którzyby je rozszerzać i popierać chcieli, ani za katolików ani za Polaków uważać nie będziemy”<sup>93</sup>. „Katolik” uznał tę rezolucję za doskonałą reklamę „Kropidła, pisząc:

I jakież może być rezultat takiego postępowania, oto z 5.000 obecnych na mass-mityngu może tysiąc tylko brało „Kropidło” do ręki, teraz każdy będzie chciał poznać, czy też diabeł taki czarny, jak go malują. Jak raz kupią pisemko, zasmakują w niem, bo jest dowcipnie i dobrze pisane, a tak nauczą się krytykować ks. Barzyńskiego, czego dotychczas nie umieli. Będzie to wielki zysk, ale nie dla proboszcza”<sup>94</sup>.

<sup>90</sup> *Proces „Kropidla”*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 41 (18 II), s. 1.

<sup>91</sup> Zob. *Sprostowanie*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 45 (23 II), s. 1. 2.

<sup>92</sup> *Teka rozmaitości*, „Katolik” Winona 1895, nr 10 (7 III), s. 4.

<sup>93</sup> Pełny tekst rezolucji zob. „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 70 (25 III), s. 2. Rezolucja odnosiła się także do winońskiego „Katolika”. Podobną rezolucję uchwalono w parafii św. Jana Kantego w Chicago. Zob. „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 82 (8 IV), s. 2.

<sup>94</sup> *Sprawy Chicagoskie*, „Ameryka” Toledo 1895, nr 15 (6 IV), s. 4.

Jednocześnie „Katolik” przekonywał, że „«Kropidło» chicagoskie mianujące się humorystycznym pismem ugrzęzło już w brudach. Polacy tylko ukradkiem «Kropidło» czytają i pilnie strzegą, by się czasami wypadkiem nie dostało do rąk ich żon czy córek”<sup>95</sup>. Kpił też z przechwałek zamieszczanych w „Kropidle” i żalonych polemik między S. Segerssem i H. Naglem i dowodził, że „«Kropidło» tak nisko upadło, że nikogo obrazić nie jest w stanie”<sup>96</sup>. Wieści o tymże piśmie docierały też Europy, a paryskie „Wolne Polskie Słowo” odnotowało: „Pisma tygodniowe — w Chicago: [...] «Kropidło», pismo satyr.-humorystyczne ilustr., wydawca p. Stan. Segers”<sup>97</sup>. „Kropidło” docierało także do Galicji. Lwowski „Dziennik Polski” zamieścił notatkę prześmiewczo komentującą styl i język pisma. Z notatki tej wiemy, że „Kropidło” uważnie obserwowało życie towarzyskie w Chicago, zamieszczając kpiarskie „recenzje” ze spektakli teatru amatorskiego i z balów, nie pozostawiając suchej nitki na aktorach i uczestnikach<sup>98</sup>.

Trudno jest ustalić skład osobowy redakcji „Kropidla”. Na podstawie notatki:

„Kropidło”, znane chicagoskie piśmko humorystyczne, już od dwóch tygodni nie wyszło — z powodu, że dotychczasowy redaktor jego uzyskał dobrze płatną posadę przy akcyjnym „Dzienniku Polskim”, która cały czas jego zajmuje, a nie tak łatwo na prędce znaleźć dla „Kropidla” innego odpowiedniego kierownika<sup>99</sup>.

Należy przyjąć, że redaktorem był N.K. Złotnicki, gdyż podawano, że „Pan N.K. Złotnicki ustąpił z redakcyi «Dz.Pol.», miejsce jego zajął p. Ign. Machnikowski, były redaktor «Wiary i Ojczyzny»”<sup>100</sup>. Podczas nieobecności Złotnickiego „Kropidło” miał redagować Jerzy Mirski, którego, jak donosi „Wiarus”, „niemoralna kronika niestety zdradza, że nie lubi się obracać w przyzwoitem towarzystwie, abonentów «Kropidla», a uważa za sobie podobnych”<sup>101</sup>. Z kolei „Wędrowiec” zamieścił w grudniu 1895 r. notatkę: „Jerzy Mirski, «kanonik» kościoła niezależnego — któremu wytoczono proces za napisanie oszczerczego artykułu w «Kropidle», uciekł z Chicago, obawiając się, by i on nie dostał się do kozy”<sup>102</sup>.

<sup>95</sup> *Przegląd tygodniowy*, „Katolik” Winona 1895, nr 15 (11 IV), s. 4.

<sup>96</sup> „Katolik” Winona 1895, nr 28 (11 VII), s. 1, 4, 8.

<sup>97</sup> *Dziennikarstwo polskie w Ameryce*, „Wolne Polskie Słowo” 1895, nr 189 (15 VII), s. 5. Szczegółowość tej notatki wskazuje, że powstała ona na podstawie korespondencji z Ameryki.

<sup>98</sup> Zob. *Kronika*, „Dziennik Polski” 1895, nr 315 (13 XI), s. 2.

<sup>99</sup> „Wiarus” Winona 1895, nr 38 (26 IX), s. 1.

<sup>100</sup> *Z niw polskich w Ameryce*, „Wiarus” Winona 1895, nr 44 (7 XI), s. 4.

<sup>101</sup> „Wiarus” Winona 1895, nr 39 (3 X), s. 4.

<sup>102</sup> *Polacy w Ameryce*, „Wędrowiec” Meriden, Conn. 1895, nr 36 (5 XII), s. 1. Pisał o J. Mirskim również „Dziennik Polski” tak, że aż komentowała „Ameryka”: „«Dziennik Pol.» chyba dla swej własnej przyjemności, ale nie dla pożytku czytelników rozpisuje się o Jerzym Mirskim”, *Polacy w Ameryce*, „Ameryka” Toledo 1895, nr 50 (7 XII), s. 4.

Postaci Złotnickiego należy poświęcić kilka zdań. N.K. Złotnicki alias Nuchym (Natan, Nikodem) Korngold alias Karol Polina był wyznania mojżeszowego, a według W. Kruszki<sup>103</sup> urodził się w Zamościu. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim (gdzie był kolegą H. Nagła) i w szkole handlowej w Gdańsku. W Warszawie pisywał do „Nowin” i „Kurjera Codziennego”, a w „Przeglądzie Tygodniowym” redagował kronikę *Echo*. Miał też pisywać do warszawskich pism humorystycznych „Kolce” i „Mucha”. Przybył do Ameryki w 1890 roku, osiadłszy w Nowym Jorku, redagował krótko wspólnie z H. Naglem „Kurjer Nowojorski i Brooklyński”, a następnie tamże efemerydę „Gazetę Polską”. Był też wydawcą zeszytowego wydania *Okropności Syberyi i Tajemnice Rosyjskiego Dworu Carskiego*<sup>104</sup>. Z „Kropidłem” współpracował Złotnicki co najmniej od czerwca 1895 roku, gdyż 4 lipca tegoż roku reprezentował to czasopismo na zjeździe dziennikarzy<sup>105</sup>.

Prasa polonijna konsekwentnie oceniała „Kropidło” bardzo krytycznie, pisząc m.in.: „Clevelandzka «Polonia» pisze: ostatnie «Kropidło» jest od początku do końca plugawem i bezecnem. To samo mówią wszyscy uczciwi ludzie”<sup>106</sup>. Podobne pisma nazywano „rewolwerowymi”. Termin ten według definicji „Kurjera Polskiego” oznaczał:

Pismo rewolwerowe jest to gazeta mieszająca się w interesa prywatne i sprawy familijne, trudniąca się publikowaniem skandali i skandalików — już to dla dogodzenia gustowi niewybrednych swych czytelników, już to dla dogodzenia swym nieludzkim namiętnościami, a najwięcej dla wyzyskiwania okupu od tych, którzy nie chcą być przez nią napadani. [...] Polacy i Niemcy nazwali ją pismem „rewolwerowem” — z pewnością dlatego, że jak rabusie i zbrodniarze rewolwerem, tak gazetka taka piórem na spokojnych i uczciwych ludzi napada<sup>107</sup>.

Istotnie „Kropidło” nie stroniło od takich treści, co dla wydawcy kończyło się czasem w sądzie. Wspomniano wcześniej, że w lutym 1895 roku Segers został aresztowany z oskarżenia organisty A.J. Kwasigrocha, za wydrukowanie w „Kropidle” paszkwilu o nim, jakoby niegdyś miał zamordować służącą<sup>108</sup>. We wrześniu tegoż roku Segersa obił Szczęsny Zahajkiewicz za paszkwil o nim i jego żo-

<sup>103</sup> W. Kruszka, *Historia polska...*, T. V, s. 82.

<sup>104</sup> Pisze o tym m.in. „Dziennik Chicagoski” 1894, nr 84 (11 IV), s. 2 (*Zawiadomienie*).

<sup>105</sup> *Zjazd dziennikarzy*, „Ameryka” Toledo 1895, nr 29 (13 VII), s. 5. Informację o udziale Złotnickiego w imieniu „Kropidla” zamieściło też paryskie „Wolne Polskie Słowo” 1895, nr 191 (15 VIII), s. 7 (*Z Ameryki*).

<sup>106</sup> „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 235 (9 X), s. 4.

<sup>107</sup> Cytuję za *Wiadomości miejscowe*, „Patryota” Philadelphia 1893, nr 3 (14 XII), s. 4. Zob. też *Fale podłości*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 134 (11 VI), s. 2.

<sup>108</sup> Zob. m.in. *Proces „Kropidla”*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 41 (18 II), s. 1. Tamże nr 261 (9 XI), s. 4 oraz nr 264 (13 XI), s. 4. Też *Wydawca „Kropidla” przed sądem*, „Wiarus” Winona 1895, nr 45 (14 XI), s. 4 oraz *Polacy w Ameryce*, „Ameryka” Toledo 1895, nr 43 (19 XI), s. 4.

nie<sup>109</sup>, co było zgodne z przekonaniem części publicystów, przekonujących, że „Dla rewolwerowych łobuzów dziennikarskich jedyną właściwą odpowiedzią — kij”<sup>110</sup>. Wówczas jednak Segers oskarżył Zahajkiewicza o napad i pobicie i oskarżony otrzymał sądowy zakaz zbliżania się do wydawcy „Kropidła”<sup>111</sup>. Wkrótce z wydawcą i redaktorem Mirskim rozprawiono się podobnie za paszkwil o innej kobiecie<sup>112</sup>. Wznowiono też proces Segers vs Kwasigroch, co dostrzegła nawet prasa amerykańska<sup>113</sup>. Korngold Złotnicki występował w procesie jako były redaktor „Djabła” i „Kropidła” wraz z zecerem Wąsowiczem<sup>114</sup>, jednak ci „obrońcy” świadczili przeciwko wydawcy, że tenże, pomimo ostrzeżeń, uparł się przy ogłoszeniu tego artykułu<sup>115</sup>. Wyrok, skazujący Segersa na 4 miesiące więzienia skrytykowała toledoska „Ameryka”, nazywając go spiskiem W. Barzyńskiego i Złotnickiego<sup>116</sup>, ale winoński „Wiarus” polemizował z tym, twierdząc, że Segers „był to sobie pospolity opryszek czyli rozbójnik gazeciarski”<sup>117</sup>, oraz przekonywał, iż Segers składać powinien dziękczynienie za szczęście, że pan Zahajkiewicz go nie posłał do kraju, gdzie aniołki wiecznie śpiewają”, dodając przy tym: „Dzielny chicagoski organista dobry zrobił początek, zasadziwszy paskudnego oszczercę Segersa do kozy”<sup>118</sup>.

Tenże „Wiarus” opublikował wierszyk:

Ślęczy we więzieniu Segers, pan Redaktor  
Od „Kropidła” brudny, sprośny Malefaktor.  
Lecząc sadłem ze psiej skóry rany od pobicia,  
Z twardych lecz wieszczych rąk Zachajkiewicza<sup>119</sup>.

Segers rzeczywiście trafił do więzienia na 4 miesiące, a także miał zostać oszukany przez towarzysza z celi, któremu sprzedał drukarnię w zamian za wyjednanie uwolnienia, czego ów współwięzień nie zrobił<sup>120</sup>. Podczas odsiadki Segersa „Kro-

<sup>109</sup> Zob. *Wydawca „Kropidła” p. Segers dostał policzek*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 227 (30 IX), s. 4. Też „Wiarus” Winona 1895, nr 39 (30 X), s. 8.

<sup>110</sup> *Notatki polityczne — i niepolityczne*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 238 (12 X), s. 2.

<sup>111</sup> *Nowiny amerykańskie*, „Jedność” Philadelphia 1895, nr 31, (4 X), s. 2, Też *Z niw polskich w Ameryce*, „Wiarus” Winona 1895, nr 39 (3 X), s. 8 i *Polacy w Ameryce*, „Ameryka” 1895, nr 41 (5 X), s. 4.

<sup>112</sup> Zdarzenie to opisywał i szeroko komentował „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 245 (21 X), s. 2.

<sup>113</sup> *Charged with Libel*, „The American” Omaha, Nebraska 1895, nr 46 (16 XI), s. 5.

<sup>114</sup> „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 265 (14 XI), s. 2.

<sup>115</sup> *Sprawa „Kropidła” wczoraj rozpoczęta*, „Dziennik Polski” Chicago 1895, nr 77 (8 XI), s. 4; *Segers winien*, tamże 1895, nr 78 (9 XI), s. 1; tamże 1895, nr 83 (15 XI), s. 1.

<sup>116</sup> *Spisek na Segersa*, „Ameryka” Toledo 1895, nr 48 (23 XI), s. 4.

<sup>117</sup> *Z niw polskich w Ameryce*, „Wiarus” Winona 1895, nr 48 (5 XII), s. 4.

<sup>118</sup> *Różne dziękczynienia*, „Wiarus” Winona 1895, nr 47 (28 XI), s. 4 oraz *Urywki*, tamże, s. 1.

<sup>119</sup> *Poezye adwentowe*, „Wiarus” Winona 1895, nr 50 (19 XII), s. 5. Humoreskę prozą pt. *Djabek mążem* (z Chicagowskiego „Kropidła”) zamieścił „Wędrowiec” Meriden Conn. 1895, nr 23 (5 IX), s. 2.

<sup>120</sup> Zob. *Segers oszukany w więzieniu*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 296 (21 XII), s. 1.

pidło” prawdopodobnie nie wychodziło, chociaż pojawiła się notatka „jakoby paszkwilowe «Kropidło» znów miało zacząć wychodzić pod redakcją «prof.» (?) Marchwińskiego”<sup>121</sup>. Bez wątplenia pojawiło się na nowo wiosną 1896 roku, ale już pod nową redakcją:

„Kropidło” znowu zaczęło wychodzić w Chicago, i to, jak dawniej, na czerwonym papierze. Podobno wydaje je spółka złożona z 5 osób. Dawniejszy redaktor „Kropidla” głośny Segers, już też wypuszczony z więzienia chicagowskiego, ale ledwie uzyskał wolność, zaraz uciekł do Buffalo, bojąc się ponownego aresztowania<sup>122</sup>.

Kilka dni później „Zgoda” donosiła: „W mieście naszym znowu ukazało się «Kropidło». Wyszedł już drugi numer. Przedstawia się nieźle. Prenumerata wynosi 1 dolara rocznie. Adres: «Kropidło» Publ. Co., 638 Noble Str”<sup>123</sup>. Sytuacja Segersa nie była klarowna, ponieważ: „Redaktor byłego «Kropidla» powrócił do Chicago i wydawać będzie po dawnemu to pismo. W chwili, gdy p. Segers znajdował się w Buffalo, ktoś podobno zaczął wydawać pismo pod powyższym tytułem. [...] Czyż to rzecz uczciwa?”<sup>124</sup>

Redakcja nowego „Kropidla” przekonywała, że ma prawo wydawać takie pismo, gdyż Segers swoje pozwolenie pocztowe na pismo stracił już od 5 miesięcy. Ponadto Segers miał oświadczyć, że „będzie wydawał «Kropibyldło», zatem redakcja obecnego «Kropidla» [...] postanowiła wydawać to pismo”. „Ameryka” skomentowała to tłumaczenie: „Bardzo to ładnie brzmi, ale stanowczo będziemy przy tem, że obecnie «Kropidło» nie ma prawa mydlić ócz publiczności, jakoby było dalszym ciągiem Segersowego «Kropidla»”<sup>125</sup>.

Nowe pismo istotnie wychodziło, gdyż w maju 1896 roku „Zgoda” podała: „W sobotę wyszedł 5-ty numer «Kropidla». Adres 638 Noble St”<sup>126</sup>. Z kolei we wrześniu 1896 roku „Wiarus” podał sensacyjną wiadomość: „W Buffalo N.Y. zastrzelił się w drukarni nowej gazetki «Słońce» wydawanej przez Mirskiego współwydawca tej gazety Stanisław Segers. Był on dawniej wydawcą skandalicznego «Djabła», a następnie «Kropidla» w Chicago”<sup>127</sup>. Wiadomość tę potwierdziła „Ameryka”, pisząc:

Buffalo N.Y. Stanisław Segers, młody i zdolny zecer, przez czas jakiś wydawca „Kropidla” w Chicago, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. W Buffalo wszedł

<sup>121</sup> *Notatki miejskie*, „Dziennik Chicagoski” 1895, nr 280 (3 XII), s. 1.

<sup>122</sup> *Drobne Echa*, „Wiarus” Winona 1896, nr 15 (9 IV), s. 2.

<sup>123</sup> *Kronika miejscowa*, „Zgoda” Chicago 1896, nr 16 (16 IV), s. 8.

<sup>124</sup> *Polacy w Ameryce*, „Ameryka” Toledo 1896, nr 16 (18 IV), s. 4.

<sup>125</sup> *W sprawie „Kropidla”*, „Ameryka” Toledo 1896, nr 18 (2 V), s. 4.

<sup>126</sup> *Kronika miejscowa*, „Zgoda” Chicago 1896, nr 20 (14 V), s. 8.

<sup>127</sup> *Drobne Echa*, „Wiarus” Winona 1896, nr 39 (24 IX), s. 2.

w stosunek z p. Mirskim i Ks. Klawiterem do wydawnictwa nowej gazety, a prawdopodobnie nowe stosunki były tego rodzaju, że doprowadziły go do samobójstwa. Smutno, że młody człowiek tak marnie zginął, powodując się nieuczciwymi ludźmi<sup>128</sup>.

Informację o tym zdarzeniu przesłał do starego kraju bliżej nieznany korespondent (H.L.) warszawskiego „Słowa”:

W chwili zebrania się wiecu w Buffalo wydarzył się tam tragiczny wypadek. Odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru niejaki Segers, młody drukarz, od lat paru wydawca czasopism rewolwerowych i paszkwilów przeciw księżom. Za jedno z takich oszczerstw odsiedział on w tym roku trzy miesiące kozy. W liście przedśmiertnym wyznał on swój błąd, wskazując na osoby, które go pobudzały do owych karygodnych czynów. *H. L.*<sup>129</sup>

Prawdopodobnie „Kropidło” wychodziło nadal, ale nieregularnie, bądź nawet jesienią 1896 roku zaprzestano wydawnictwa, gdyż w grudniu 1896 roku ukazało się w „Zgodzie” ogłoszenie: „Dnia 1 Grudnia b.r. ukaże się znowu tygodnik humorystyczny «KROPIDŁO» i wychodzić będzie w każdą sobotę w powiększonym formacie [...] Adres: «Kropidło» Publ. Co. 566 Noble St., Chicago, Ills.”<sup>130</sup>. W tymże miesiącu „Zgoda” grzmiała:

Wyszło znowu w niedzielę „Kropidło” ku wielkiemu naszemu i związkowych oburzeniu; a to dlatego, że numer niedzielny wydano jako pamiątkowy z okazji otwarcia Domu Zw. N.P., a był to numer skandaliczny, nieproszony, nie pytany, podszywający się pod płaszcz Związku<sup>131</sup>.

Z tego okresu pochodzi wierszowana deklaracja nowej redakcji:

### Zaproszenie do przedpłaty.

Szanowna publiczności!

Ty, która z wysokości

Dziś i po wszystkie czasy —

Losami rządysz prasy! [...]

Ty! Ślepe polne kwiecie,

Którego prasa przecie

Najwięcej narwać pragnie —

Na polu — łące — bagnie.

Ilekróć zażądacie

[Rzecz prosta — przy przedpłacie].

Natychmiast bez wahania

Zmieniamy przekonania.

Zechcecie: czarno-czarno —

Aż mroki was ogarną!

Zechcecie biało-biało,

Służymy duszą całą,

<sup>128</sup> *Polacy w Ameryce*, „Ameryka” Toledo 1896, nr 39 (26 IX), s. 4.

<sup>129</sup> *Korespondencye „Słowa”*. H. L., *Chicago 3 października*. „Słowo” 1896, nr 246 (27 X), s. 1.

<sup>130</sup> Ogłoszenia ramkowe, „Zgoda” Chicago 1896, nr 47 (19 XI), s. 8.

<sup>131</sup> „Kropidło” a „Dziennik Chicagoski”, „Zgoda” Chicago 1896, nr 48 (26 XI), s. 5. Też „Ameryka” Toledo 1896, nr 48 (28 XI), s. 4, „«Kropidło», które po kilka razy powstawało i upadało, znów się ukazało na świat boży”.



Dziś — tutaj przenajświęciej,	Kropidlarstwo? — zgoda!
Przychylni twojej chęci,	Postęp? — nasz młyn i woda!
Dostojnie obwieszczamy	Moralność? — któż jest lepszym?..
To — z redakcyjnej jamy.	Pieprzenie?... my, my pieprzył! [...]

To wszystko przyrzekamy —  
 W cwał aż do mety samej —  
 U której za krwawicę  
 Wystawiam kamienicę<sup>132</sup>.

„Kropidło” musiało zakończyć żywot na początku 1897 roku, wprawdzie w styczniu 1897 r. w „Ameryce” drukowano jeszcze ogłoszenie, że „Tygodnik Ilustrowany «Kropidło» wychodzi regularnie w każdą sobotę w powiększonym formacie”<sup>133</sup>, ale już w lutym 1897 r. „Telegraf” komentował: „«Dziennik Chicagoski» wchodzi na tory śp. «Kropidła»”<sup>134</sup>, a w kwietniu 1897 r. „Dziennik Chicagoski” pisał do czytelnika z Jadwigowa: „Zniknęło 10 razy «Kropidło», zniknie i «Świąteczny», wychodzący w święta żydowskie”<sup>135</sup>. Wreszcie 15 kwietnia 1897 roku „Wiarus” donosił: „«KROPIDŁO» (Old Pork — czytając wspak) znowu się pojawiło, wszelako pod zmienionym tytułem «Kuryer Świąteczny». Naczelnym jego redaktorem jest wielmożny Skaryszewski, dawniejszy redaktor kropidlarzkiego «Narodu»”.

Przyjąć zatem należy, że od wiosny 1897 roku „Kropidło” wychodziło pod zmienionym tytułem „Kuryer Świąteczny”, ale pod tą samą redakcją, co dowodzi poniższa notatka: „Z Chicago. Oto tamtejszy heretycki biskup Kozłowski ma podobno zamiar wyświęcić na niezależnego pryncera Nuchima Korngolda, tego samego, który dawniej redagował «Kropidło», a teraz wylewa swą żółć na wszystko co katolickie, w «Kuryerku Świątecznym»”<sup>136</sup>.

Trudno przedstawić dzieje tego „Kuryera”, gdyż w ówczesnej prasie pojawia się mnóstwo doniesień (często sprzecznych) o jego zniknięciach i wznowieniach. Także nie sposób ustalić wiarygodnie nazwisk redaktorów. Przewijają się wśród nich N.K. Złotnicki alias Korngold, Jerzy Mirski alias Milewski, Karol Machek. Wydawcami były spółki, np. Kuryer Publishing Co. Stan taki trwał zapewne do połowy 1898 r. Wydaje się, że tę datę należy przyjąć za końcową, gdyż w tym czasie pojawiła się notatka wskazująca na kolejną metamorfozę:

Ukazał się w tych dniach humorystyczny tygodnik pt. „Kuryer Świąteczny”. [...] wydawcy „Kuryera” zapewniają, iż pismo to nie ma nic wspólnego z tygodnikiem humorystycznym tegoż nazwiska, wydawanym poprzednio. [...] Przedstawia się doskonale

<sup>132</sup> *Zaproszenie do przedpłat*, „Ameryka” Toledo 1896, nr 50 (12 XII), s. 3.

<sup>133</sup> Ogłoszenia ramkowe, „Ameryka” Toledo 1897, nr 1 (2 I), s. 5.

<sup>134</sup> „Telegraf” Chicago 1897, nr 6 (10 II), s. 2.

<sup>135</sup> *Odpowiedzi Redakcyi*, „Dziennik Chicagoski” 1897, nr 80 (6 IV), s. 2.

<sup>136</sup> *Przegląd prasy polsko-amerykańskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1898, nr 56 (9 III), s. 2.

— pod względem redakcyjnym — i pięknie jest ilustrowane. [...] Jeden tygodnik humorystyczny powinien utrzymać się wśród naszej polonii<sup>137</sup>.

Ów kolejny „Kuryer” nie przetrwał jednak długo, gdyż w roku 1900 „Zgoda” informowała:

Przez dłuższy czas nie mieliśmy pisma humorystycznego. Czy nam go brak było, to inna kwestja. Obecnie ukażą się na świat boży aż dwa od razu: »Komar« pod redakcją p. S. Zahajkiewicza i «Kurjer Świąteczny» — p. E. Kołakowskiego. Ma się rozumieć, że oba wyjdą w Chicago, gdzie nigdy nie brak humoru. Zobaczymy, jaki będzie skutek<sup>138</sup>.

Tytułów wymienionych w notatce „Zgody” nie omawiam tutaj, gdyż rok ich ukazania się wykracza poza cezurę czasową artykułu, jaką jest koniec XIX wieku.

### „Maczuga”

Ostatnią polonijną „wesołą gazetką” w USA w XIX stuleciu była „Maczuga”, która pojawiła się w Wilkes Barre w 1899 roku<sup>139</sup>. Niewiele wiemy o tym wydawnictwie, gdyż poza notatką:

W Wilkes Barre, Pa. ujrzało światło dzienne, nowe pismo humorystyczne zatytułowane „Maczuga”. Koledze życzymy powodzenia. Nie możemy jednak wstrzymać się od zwrócenia uwagi, że pisma humorystycznego zadaniem jest przez sarkazm i humorystyczne wyśmiewanie, karcieć błędy, w stosunku do całego towarzystwa ludzkiego, ale nie napadanie pojedynczych osobistości. Pisma humorystycznego zadaniem nie walenie po łbie maczugą i rozbijanie takowego, ale lekkie dotykanie tylko, by zwrócić uwagę błądzącego lub błądzących. Jeżeli „Maczuga” takiego programu trzymać się będzie — znajdzie powodzenie<sup>140</sup>.

Jedynie „Zgoda” pisała:

W Wilkes Barre narodziło się pismo humorystyczne pt. „Maczuga”. Bez wątpienia [...] potrzeba maczugi satyrycznej, bo nieraz jest broń taka jedynym środkiem skutecznym tam, gdzie poważna perswazja nie pomaga. Ale w tem jest właśnie pytanie, czy „Ma-

<sup>137</sup> „Telegraf” Chicago 1898, nr 40 (5 X), s. 2.

<sup>138</sup> „Zgoda” Chicago 1900, nr 19 (10 V), s. 9.

<sup>139</sup> Bibliografia S. Zielińskiego podaje, że „Maczuga” ukazała się w 1896 r., J. Wepsiec kładzie datę początkową „Maczugi” na rok 1898, a S. Osada, *Prasa i publicystyka polska w Ameryce*, Pittsburgh, Pa. 1930, s. 29 pisał, że „Maczuga w Wilkesbarre, Pa., powstała i upadła w r. 1898”. Wszystkie te daty wydają się błędne.

<sup>140</sup> „Telegraf” Chicago 1899, nr 51 (20 XII), s. 2.

czuga” w Wilkes Barre powstała z odczucia z powyższej potrzeby, czy też dla zadosyćuczynienia osobistym żalom wydawcy do pewnych osób. W pierwszym przypadku życzymy jej serdecznie powodzenia, w drugim — lepiej byłoby, bodaj, gdyby nie wychodziła na świat boży<sup>141</sup>.

Cytowane notatki świadczą o tym, że wśród Polonii nie było akceptacji dla pisemek „rewolwerowych”, które z upodobaniem posługiwały się paszkwilami i pomówieniami, chociaż w tamtejszej prasie informacyjnej również roiło się od treści tego rodzaju. Burzliwe dzieje ostatnich XIX-wiecznych czasopism humorystycznych w Chicago dowodzą, że ścieżki, po jakich krążył „Djabeł” i jego następcy, prowadziły na manowce.

## Bibliografia

### Źródła

Prasa polonijna wykazana w przypisach — 146 numerów z 23 czasopism.

Prasa zagraniczna wykazana w przypisach — 7 numerów z 4 czasopism.

Prasa krajowa wykazana w przypisach — 16 numerów z 6 czasopism.

### Opracowania

Kiper D., *Zgoda i spór*, Lublin 2019.

Kruszka W., *Historia Polska w Ameryce*, tom IV i V, Milwaukee Wis. 1905.

Nagiel H., *Dziennikarstwo polskie w Ameryce i jego 30-letnie dzieje*, Chicago 1894.

Osada S., *Prasa i publicystyka polska w Ameryce*, Pittsburgh, Pa. 1930.

Siemiradzki J., *Za morze! Szkice z wycieczki do Brazylii*, Lwów 1894.

Skrzypek J., *Czasopiśmiennictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pod koniec XIX wieku (1866–1900)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1963, nr 3.

Wepsiec J., *Polish American Serial Publications 1842–1966 an Annotated Bibliography*, Chicago 1968.

Zieliński S., *Bibliografia czasopism polskich za granicą 1830–1934*, Warszawa 1935.

### Strony internetowe

[http://www.poles.org/db/C\\_names/Czupka\\_J/Czupka\\_J.html](http://www.poles.org/db/C_names/Czupka_J/Czupka_J.html) [dostęp: 21.07.2023]

<https://polona.pl/search/?query=Djabe%C5%82&filters=category:serials,public:1,hasTextContent:0> [dostęp: 15.09.2023]

<sup>141</sup> „Zgoda” Chicago 1900, nr 1 (4 I), s. 9.